

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwotę miesięczną 1,50 zł z adresem przesyłać pocztą 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, słońca pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozostawionych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dół ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 3-4mm. w wiadomościach poczynnych 30 gr. na pierwszej str. 40 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 25. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Apolonji p. m.
Wtorek Scholastyki p., Sylwana
Środa Objawienie N. M. P.

Dzisiaj wschód słońca	7,28	zachód	16,33
Jutro	7,26		16,35
Pojut.	7,24		16,37

Nr. 18

Wąbrzeźno, wtorek 10 lutego 1931 r.

Rok X

Pokora i uległość wobec najeźdźców pycha i bunt wobec rządu własnego.

Premjer W. Sławek z największą słuszością zwrócił się do opozycji prawicowej, zarzucając jej pokorę i uległość wobec najeźdźców, brak natomiast elementarnej lojalności wobec rządu własnego. Historia Demokracji Narodowej jest stów tych najlepszą ilustracją. Dzieje podziemnej, nielegalnej „roboty”, jaką prowadziła Demokracja Narodowa w formach zresztą niekrwawych, urywają się właściwie już w roku 1905,6 — z chwilą wybuchu t. zw. pierwszej rewolucji rosyjskiej. Na czoło stronnictwa wysuwa się wówczas Roman Dmowski, usuwając poniekąd od wpływów s. p. Jana L. Popławskiego (Jastrzębca), reprezentującego w stronnictwie i w tajnej Lidze Narodowej kierunek bardziej radykalny pod względem społecznym i bardziej wojowniczy w stosunku do rządu rosyjskiego.

Roman Dmowski, którego już stary Z. Miłkowski (I. T. Jez) posądzał o skłonności ugodowe i konserwatywne, nawraca raptownie w kierunku lojalizmu, zbliża się do Stronnictwa Polityki Realnej, popularnie zwanego „ugodowcami”, zwalczanego w szczególności jaskrawej formie przez J. L. Popławskiego. Zbliżenie to utworowało Dmowskiemu drogę... aż do gabinetu hr. S. Wittego, ówczesnego premiera Rosji, autora t. zw. manifestu październikowego, mającego być wstępem do konstytucjonalizmu rosyjskiego. Hr. Zygmunt Wielopolski, dobrze widziany w sferach dworskich, wyrobił R. Dmowskiemu audjencję u hr. S. Wittego. I oto — po tej tradycyjnej „ścieżce malinowej” (aksamitny dywan ponsowego koloru, pokrywający schody), wchodzi do gabinetu wszechpotężnego, zdawało się wówczas ministra — nikomu nieznanego jeszcze działacza politycznego polskiego, w celu przedstawienia planu stłumienia rewolucji... w Polsce, a może i w Rosji.

Plan jego jest prosty: społeczeństwo polskie potrafi stłumić rewolucję własnymi środkami, nawet bez pomocy policji i wojska rosyjskiego. Niech tylko ma rozwiązane ręce. Niech uzyska autonomię... Jak widzimy, było to dość dalekie od dumnego: „Allez vous en!” — w którym streszczył swój program polityczny hr. Andrzej Zamojski, wobec Ks. Konstantego. Witte podobno wysłuchał tego programu z niejakim zdumieniem, nie odpowiedział nic, a gdy po odejściu R. Dmowskiego zjawił się sekretarz, mruknął tylko: „Szut go-rochowyj!” — (błazen z grochowin).

Zastrzegam się: nie miałem sposobności zapoznać się z pamiętnikami hr. S. Wittego. Nie wiem, czy potwierdza on tę wersję. Wiem tylko, że dwa te słowa przyleciały do Warszawy, zanim Dmowski zdążył wrócić z Petersburga pomimo, że cała ta eskapada polityczna otoczona była głęboką tajemnicą. Kto jednak znał ówczesną pychę szatańską moskali, niezachwianą bynajmniej niepowodzeniem w wojnie japońskiej, kto się orjentował, że pozycja hr. S. Wittego była już wtedy zachwiana, gdyż ogłoszenie manifestu październikowego nie uspokoiło bynajmniej wrzenia rewolucyjnego w Rosji, ten mógł snadnie uwierzyć, że wieść która lotem ptaka przyleciała do Warszawy, nie była wyssana z palca. W każdym bądź razie, okazało się wówczas, że pierwszy krok wodza Demokracji Narodowej na „malinowej drodze” ugodowy w stosunku do rządu rosyjskiego zakończył się kompletnym niepowodzeniem.

Nie zniechęciło go to jednak. Wybory do pierwszej Dumy Rosyjskiej dały Demokracji Narodowej absolutne zwycięstwo. Socjaliści w wyborach udziału nie brali, wierząc w rychłe wyniki walki rewolucyjnej. Inne stronnictwa,

Trzy katastrofy kolejowe.

Kraków. — O godz. 5 rano na stacji kolejowej w Krakowie, na skrzyżowaniu zwrócić t. zw. „angielskich”, pociąg pospieszny zdążający z Warszawy do Krakowa, najechał wskutek nieostrożności funkcjonariusza kolejowego na pociąg pospieszny, wyjeżdżający z Krakowa do Berlina. Skutki zderzenia były straszne. Parowozy wbiły się w siebie, poczem zwały się na bok. W obu pociągach uszkodzonych zostało kilka wagonów, pocztowe, bagażowe i osobowe.

W jednej chwili powstała olbrzymia kupa zgruchotanych wagonów, z pod których poczęły dolać jęki i wołania o pomoc.

Pierwsi pospieszyli z pomocą dyżurny ruchu i znajdujący się na peronie funkcjonariusze kolejowi.

Nie mogli oni wiele zdziałać, gdyż okazała się potrzeba wyrąbywania ścian w wagonach, by móc oswobodzić znajdujących się tam podróżnych.

Wezwano pogotowie ratunkowe oraz straż ogniową.

Strażacy toporami wyrąbali dziury w dachach i ścianach wozów, a sanitariusze pogotowia ratunkowego przy pomocy kolejarzy i strażaków poczęli wyciągać rannych, których natychmiast przewieziono do szpitala.

Wskutek odniesionych ran zmarli: inż. W. Kramer (udawał się on z Gdyni do Krynicy na zawody hokejowe), Fr. Wróbel (kolejarz), Jozef Hadosz, kierownik pociągu pospiesznego Kraków — Berlin, i Ludwik Franz, naczelnik ambulansu pocztowego.

Ciała ich przewieziono do kostnicy cmentarnej. Ciężko rannych jest 11 osób.

Oprócz wymienionych, liczne lżejsze kontuzje odniosło ogółem 18 osób, które również umieszczono w szpitalach krakowskich.

Na miejsce przybył prezes dyrekcji krakowskiej ze sztabem urzędników i osobiście prowadzi dochodzenia nad ustaleniem przyczyny katastrofy.

Sprawcę katastrofy Wierciaka (zwrotniczy) aresztowano, jak również zawieszono w czynnościach trzech innych funkcjonariuszów kolejowych.

WRAŻENIA NAOCZNEGO ŚWIADKA.

Kraków. — „Ilustrowany Kurjer Codzienny” podaje wrażenia naocznego świadka katastrofy ks. dr. Czuj:

„Wraz ze mną w jednym przedziale — mówi ks. Czuj — jechali posłowie Potoczek, Jasiński,

trzem carskim, ale — przed majestatem rewolucji rosyjskiej. — Kiedy szliśmy tutaj z Pałacu Zimowego (gdzie car Mikołaj II-go wygłosił swą mowę tronową) — spotkaliśmy karetkę, w której przewożono więźniów politycznych. Niechże takie karetki znikną z wolnej Rosji, nie chcemy już nigdy spotykać takich karetek... Mówca polski, który językiem rosyjskim wadał nieszczególnie, zaplątał się jakos dookoła tej karetki, powtórzył ten wyraz kilkakrotnie. Pochwyciła to złośliwa korespondentka „Kurjera Porannego”, będącego w opozycji w stosunku do Koła Polskiego. „Karetki” Fr. Nowodworskiego potoczyła się do Warszawy i jeździła za nim przez dobrych parę lat. Był to jedyny rezultat „realny” jaki przywoziło ze sobą Koło Polskie z I-szej Dumy Rosyjskiej.

Zobaczymy, jak rezultat ten został pomnożony gdy na czele Koła Polskiego stanął sam Roman Dmowski, który, oczywiście, kpił niemiłosiernie ze swych towarzyszy partyjnych, gdy wrócili z Petersburga.

trzem carskim, ale — przed majestatem rewolucji rosyjskiej. — Kiedy szliśmy tutaj z Pałacu Zimowego (gdzie car Mikołaj II-go wygłosił swą mowę tronową) — spotkaliśmy karetkę, w której przewożono więźniów politycznych. Niechże takie karetki znikną z wolnej Rosji, nie chcemy już nigdy spotykać takich karetek... Mówca polski, który językiem rosyjskim wadał nieszczególnie, zaplątał się jakos dookoła tej karetki, powtórzył ten wyraz kilkakrotnie. Pochwyciła to złośliwa korespondentka „Kurjera Porannego”, będącego w opozycji w stosunku do Koła Polskiego. „Karetki” Fr. Nowodworskiego potoczyła się do Warszawy i jeździła za nim przez dobrych parę lat. Był to jedyny rezultat „realny” jaki przywoziło ze sobą Koło Polskie z I-szej Dumy Rosyjskiej.

Zobaczymy, jak rezultat ten został pomnożony gdy na czele Koła Polskiego stanął sam Roman Dmowski, który, oczywiście, kpił niemiłosiernie ze swych towarzyszy partyjnych, gdy wrócili z Petersburga.

Rożak, w sąsiednim zaś przedziale posłowie Jarosz i Pers. Około godz. 5,30, gajmy się przed Krakowem zaczęli zbierać, odczuiliśmy nagły, gwałtowny wstrząs, jakby spowodowany raptownym zanamowaniem maszyny. Ja uderzyłem głową o przeciwną ścianę przeziąta. Z półki spadła walizka posłowi Potoczkiowi na głowę, na szczęście nie wyrządając mu nic złego. Poseł Pers, który leżał jeszcze w łóżku górnym, spadł na podłogę, nie odnosząc również poważniejszych kontuzji. Zaalarmowani tym nagłym wypadkiem, wysiadaliśmy z wagonu i oczom naszym przedstawił się straszliwy widok. Wagon za wagonem bagażowym wbił się w wóz bagażowy tak, że rozszarpał go na dwoje, zaś wóz bagażowy wbił się w platformę lokomotywy, druzgocząc ją doszczętnie. Maszyna od naszego pociągu działała jeszcze, natomiast maszyna pociągu, zdążającego od stacji Kraków, uległa zniszczeniu. Przeżyliśmy chwilę naprawdę tragiczną, pełną grozy.”

Kraków, 9. 2. — Bezpośrednio po katastrofie, jakiej uległy dwa pociągi pospieszne, władze kolejowe wydrożyły energiczne siedztwo. Winę zderzenia się pociągów ponosi dyżurny ruchu na dworcu osobowym, Duda.

Nad ranem położył się spać, powierzając swoje zastępstwo prywatnie niższemu funkcjonariuszowi, telegrafście Kochańskiemu. Ten pociąg berliński po torze pierwszym nie powiadamiając o tem dyżurnego ruchu. Na dworcu przelotowym w tymże czasie wypuszczony został pociąg warszawski po tym samym torze.

Oba pociągi w ostrem tempie jęły się zbliżać do siebie. Dostrzegł to zwrotniczy i wszczął rozpaczliwy alarm. Alarm ten usłyszał maszynista pociągu berlińskiego i pociąg osadził na miejscu. Było już jednak zapóźno. Pociąg warszawski z ogutylującym trzaskiem najechał na kurjer berliński.

Wagony poczęły się piętrzyć i kruszyć na strzępy. Z pod gruzów wyobyło 6 osób zabitych. Wśród oliar znajduje się również urzędnik pocztowy Ehrenkreutz. Wśród lektoranych znajduje się poseł z BB. Wincenty Hyla z Brzeźnicy, który doznał potłuczenia twarzy i ogólnej kontuzji. Dyżurny Duda i telegrafista Kochański zostali aresztowani. Duda tłumaczy się, iż w ciągu nocy dostał ataku kamieni żółciowych i zmuszony był powierzyć zastępstwo telegrafście, który spowodował nieszczeście.

(Dokończenie na stronie 2-giej).

DRUGA KATASTROFA.

Stanisławów, 9. 2. — Nocy ubiegłej stoczyły się ze stacji Pałachicze pod Stanisławowem dwa wagony towarowe i najechały na pociąg osobowy, zdążający z Tyśmienicy do Pałachicz. Oba wagony i parowóz pociągu osobowego zostały uszkodzone. Trzech pasażerów odniosło ciężkie rany.

TRZECIA...

Poznań, 9. 2. — Na linii Jarocin — Ostrów w dyrekcji poznańskiej wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której dwie węglarki zostały rozbite, a parowóz uszkodzony. Konduktor pociągu zabity.

POŻAR W FABRYCE.

Katowice. — W fabryce przemysłu elektrycznego w Czechowicach, pow. bielski, powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pożar, który zniszczył częściowo suszarnię i przyrządy elektryczne. Pożar ugasili robotnicy fabryczni.

ZATRUCIE KILKU OSÓB.

W małej wiosce pod Beneventem we Włoszech południowych odbyło się wesele syna bogatego wieśniaka z ubogą dziewczyną.

Na przyjęciu weselnym zjawilo się bardzo dużo osób. Po północy

zachorowało nagle wśród objawów zatrucia kilkudziesięciu gości.

Przybyła policja stwierdziła, że matka pana młodego, która od lat sprzeciwiała się wyborowi syna, z zemsty wmieściła truciznę do wina dla gości panny młodej. Mściwą matkę aresztowano i osadzono w więzieniu. (-)

MATKA ZASTRZELIŁA SYNA.

W Prusach Wschodnich, które leżą na północ od naszego kraju, w mieście Królewcu pewna kobieta zabiła z rewolweru swego syna już 14-letniego chłopca.

Po tej strasznej zbrodni zabójczyni odebrała sobie życie, trując się gazem świetlnym. Charakterystycznym jest, że wszystko to robione było z namysłem, gdyż zabójstwo dokonane było w czasie nieobecności jej męża, a dwoje małych dzieci wysłała przedtem z domu.

OLBRZYMY POWIETRZNE.

Francja zamierza budować olbrzymie samoloty pasażerskie, które mogłyby być łatwo przystosowane na czas wojny do rzucania bomb. W tych zamiarach Francja wzoruje się na Rzeszy niemieckiej, która od czasu, gdy Traktat Wersalski zakazał zbrojeń, buduje tylko samoloty pasażerskie, ale tak udoskonalone i tak przystosowane do natiemiasowej zamiany na wypadek wojny na samoloty transportujące bomby, że, kto wie, czy ta zamaskowana produkcja, nie jest jeszcze groźniejsza, aniżeli jawna. Do takich typów należą dwa niemieckie aeroplany pasażerskie Dornier D O X i Junkers G-38.

Pierwszy jest w stanie przenieść olbrzymią ilość bomb, a drugi może przelecieć do któregośkolwiek stołecznego miasta w Europie, rzucić około 8 ton bomb i powrócić do miejsca odlotu bez lądowania.

PRZECIĘTNE DOCHODY LUDNOŚCI W AMERYCE.

Ogólno-krajowe biuro ekonomiczne, obliczyło dochody ludności w Ameryce z roku 1929. Dochody te przedstawiają się, jak następuje: klasa pierwsza ludności, najbogatsza, obejmująca 4.647 osób, miała w tym roku przeciętnie po 239.179 dolarów dochodu na głowę. Klasa druga, bogatych, składająca się z 40.207 osób, miała przeciętny dochód po 40.617 dol. na osobę. Klasa trzecia, składająca się z 402.062 osób, miała docho-du po 9.073 dol. na osobę, a wreszcie klasa czwarta, do której zalicza się 44.226.814 osób, miała przeciętnie po 1.019 dolarów na osobę dochodu rocznego. Dane te wykazują, że nawet w tak dobrym roku, jakim był 1929, dziewięćdziesiąt procent ludności w Ameryce nie miało więcej dochodu rocznego, jak ponad tysiąc dolarów.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Gdynia. (Komisarz rządu). Komisarzem rządu w Gdyni został mianowany płk. Ścieżyński, który ma w najbliższych dniach objąć urządowanie. Tęsamem ukończona zostanie kadencja rady miejskiej, jak również urządowanie prezydenta miasta Biłka i starosty grodzkiego płk. Pożerskiego.

— Lublin. (Szczęśliwa żydówka). Do oddziału Banku Polskiego w Lublinie zgłosiła się, celem wymiany starej dolarówki na nową, niejaka Ita Schein, biedna żydówka, przekupka targowa.

Kasjer, spojrzawszy na numer dolarówki, oświadczył, iż wygrała ona 500 dolarów jeszcze w roku 1928.

Oszłojmona żydówka początkowo nie wierzyła kasjerowi, uważając to za żart. Następnie zemdlała i uspokoiła się wreszcie, gdy zamiast nowej dolarówki otrzymała gotówką 500 dolarów.

Lotnik niemiecki Grusse zwolniony z aresztu.

Poznań, 8. 2. (Tel. własny). Pozostający w areszcie śledczym w Lesznie lotnik niemiecki Grusse, który wylądował na terytorjum polskiem w dniu 30 ub. m. pod Wolsztynem, został na polecenie prokuratora zwolniony z aresztu.

Lotnik Grusse tego samego dnia wieczorem po wypuszczeniu go z aresztu udał się do Wrocławia.

Grusse następnego dnia ogłosił w radio wywiad, w którym z całą bezczelnością wyśmiewał się z polskiego śledztwa, by choć w ten sposób wyszydzić Polskę przed Niemcami.

Nie mógł jednakże powiedzieć iż w polskim areszcie źle miał lub go niedobrze traktowano.

Wypuszczenie lotnika niemieckiego nastąpiło po ukończonym śledztwie, które nie wykazało świadomego przekroczenia granicy ani też początkowo stawiony zarzut o szpiegostwo nie został udowodniony.

Aparat Grussego, po dokładnym zbadaniu przez komisję wojskową w Poznaniu okazał się naprawdę niemożliwy do lotu, musiał więc Grusse lądować na polskiem terytorjum. (-)

Miliard franków pożyczki francuskiej dla Polski.

Na giełdzie paryskiej twierdzą, że rokowania już zakończono.

Paryż. W dniu 2 lutego na giełdzie paryskiej rozeszły się w formie zupełnie pewnej wiadomości, o zakończeniu rokowań francuskiej grupy Schneider i Banque du Pays du Nord z władzami polskimi o pożyczkę w wysokości 1 miljarda franków.

Jak się dowiadujemy, jest rzeczą zupełnie możliwą i pewną, że porozumienie co do pożyczki zostało zawarte i że sprawa wydzierżawienia magistrali węglowej, łączącej G. Śląsk z Gdynią, została załatwiona. Koła finansowe i polityczne Francji przyjęły wiadomość o pożyczce dla Polski z dużym zadowoleniem.

Pretendent do tronu nieistniejącego państwa posiedzi za dezercję.

Syn „króla Liwów” walczyć chce tylko dla „narodu liwijskiego”.

W tych dniach stanął przed ryskim sądem wojskowym niejaki Jan Kapberg, pretendent do nieistniejącego tronu Liwoni, oskarżony o uchylanie się od służby wojskowej.

Na wschodzie dzisiejszej Łotwy żyło niegdys rzeczywiście wielkie plemię Liwów, albo Liwonczyków, lecz z biegiem czasu lud ten zupełnie wymarł i dziś pozostała tylko jedna wieś, której mieszkańcy rozmawiają jeszcze dotychczas liwonskim językiem.

Dziesięć lat temu pewien mieszkaniec tej wsi, nazwiskiem Kapberg, proklamował się królem Liwów i przyjął imię Uldrysa Pierwszego. „Królestwo” to nie zostało jednak uznane, ani przez Łotwę, ani przez Ligę Narodów. Wcale niezrażony tem niepowodzeniem Uldrys I, począł prowadzić prawdziwą walkę za uznaniem niezawisłości swego państwa. Odmówił płacenia podatków, nie uznawał lotewskich praw i nie chodził do kościoła, lecz w medziele lub dni świąteczne zbierał swych zwolenników i czytał im biblię.

W tym roku syn „Uldrysa I-go”, a jednocześnie „następca tronu”, wezwany został do odbycia powinności wojskowej, lecz Jan Kapberg mało co z tego sobie robił i nie zjawił się przed komisją

poborową. Oczywiście, że „Jego Królewska Wysokosc” została najzwyczajniej zaarrestowana i odesłana do puiku. W koszarach syn „Uldrysa Pierwszego” zachowywał się jak psychicznie chorego człowieka. Nie wkładał mundurów, całymi dniami milczał i nie przyjmował pozywienia, a po nocach nie spał, wioząc się po pokojach. Niemniej jednak lekarze uznali go za zupełnie normalnego. Postępowanie Kapberga było tylko tormą protestu przeciw „gnębieniu Liwów”.

Milczał także na sądzie, nie odpowiadając na pytania sędziów. W pierwszym rzędzie siedział „sam” Uldrys Pierwszy, siwoorody staruszek, w butach z cholewami. Parę razy zamierzał on wstać i przemawiać w języku Liwów, lecz przewodniczący zagroził mu wydaleniem z sali orząd sądowych.

Sąd skazał Jana Kapberga na półtoraroczny pobyt w domu poprawczym. Wysłuchawszy wyroku, „Uldrys Pierwszy” wstał i uroczyście się zwracając do syna, powiedział: „My będziemy walczyć do ostatka. My chcemy wolności Liwów. Nie upadaj na duchu, mój synu” — poczem uścił mu rękę i spokojnie wyszedł.

X

KTO MOŻE PRACOWAĆ

bez świadectwa przemysłowego?

Kilka dni temu wydał Sąd Najwyższy wyrok w sprawie wykupywania świadectw przemysłowych. Wyrok ten brzmi:

„Zaliczenie przedsiębiorstw i zajęć rzemieślniczych, wymienionych w tytule dz. XIX lit. C. cz. II załącznika do art. 23 ust. o podatku przemysłowym, do rozmaitych kategorii uzależnione zostało od ilości robotników, przez których należy rozumieć najemników pięci obojga. Właściciele przedsiębiorstw i zajęć, w dziale tym przewidzianych, nie powinni być wliczeni do liczby osób, zatrud-

dnionych w owych przedsiębiorstwach i rzemiosłach”. (Wyrok Izby II Sądu Najwyższ. Nr. 160-30).

Obecnie więc bez wszelkich obaw kilku czy kilkunastu nawet współwłaścicieli pracować może wspólnie bez świadectwa przemysłowego, o ile zatrudniają tylko jednego pracownika.

Również i członkowie rodziny właściciela, w myśl przytoczonych wywodów nie powinni być wliczani do liczby osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych i rzemieślniczych wyżej wspomnianych.

wany wiadomość, że zakwestjonowany banknot jest fałszowany.

KACIA RADJOWY.

WTOREK, DNIA 10. II. 1931 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych, 15.35: „Chwilka lotnicza” — (O komunikacji, kobiecie i awiacji wogóle). — 15.50: „Odezwy państw wojujących do Polaków w r. 1914”. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: „Rozwój i historia karykatury”. 17.45: Popularny koncert symfoniczny. 19.10: Giełda rolnicza: 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.30: Prasowy Dziennik Radiowy. 19.50: Transmisja Opery z Warszawy „Poławiacze pereł” Jerzego Bizet'a. Po transmisji i komunikatach — retransmisje ze stacji zagraniczn.

ŚRODA, DNIA 11. II. 31 r.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.50: Rradjokronika. 16.15: 1) Kwadrans dla dzieci najmłodszych: Obrazek słuchowiskowy „Zapusty”, 2) Program dla dzieci starszych. 16.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: „Malarstwo wileńskie dawniej a dzisiaj” Transmisja z Wilna. 17.45: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35: Prasowy Dziennik Radiowy. 19.45: Pogadanka o muzyce węgierskiej. 20.00: Transmisja z Budapesztu: Symfonia dantejska Fr. Liszta. 21.05: Słuchowisko z Warszawy: „Mysz kościelna”. 21.50: Recital pieśni węgierskich (starych, nowszych i współczesnych). 22.50: Feljton p. t. „Wrażenia genewskie”. — 23.00: Muzyka taneczna.

X Znowu pojawiły się fałszywe 20-to złotówki.

Dnia 15 stycznia br. zakwestjonowano p. kupcowi Wilh. Schulcowi jeden banknot 20-to złotowy i wysłano do ekspertyzy do Państwowych Zakładów Graficznych w Warszawie do wydania orzeczenia. W ubiegłym tygodniu otrzymał poszkodo-

IMPREZY KARNAWAŁOWE W BIEŻĄCYM TYGODNIU W WĄBRZEŃNIE.

10. luty. Bal Królewski Bractwa Strzeleckiego w sali p. J. Kaczyńskiego.
 14. luty. Bal Koła Oficerów Rezerwy w sali p. J. Kaczyńskiego.
 14. luty. Wieczorek familijny Tow. Cyklistów „Pogoń” w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego.
 14. luty. Zakończenie karnawału w salach hotelu „pod Białym Orłem”.

W KOWALEWIE

14 lutego. Pierwsza wieczornica chóru męskiego „Moniuszko” odbędzie się w sali p. Zielkowej. Początek o godz. 20-tej.

„WIECZÓR PIĘŚNI”.

Niedawno założone Tow. Śpiewu „Cecylja” w Orzechowie, urządza w dniu 15. bm. w sali p. Grzeszewskiego w Węgorzynie pierwszy „Wieczór Pieśni” z nadzwyczaj pięknym programem.

KIEROWNICTWU KOLEJKI POWIATOWEJ POD ROZWAGĘ...

Jak wiadomo, z dniem 15. bm. zniesione zostaną biegi dwóch pociągów i to: nr. 325 oraz 326. W związku z tem szerszy ogół naszych czytelników prosi Kierownictwo Kolejki Powiatowej o wstawienie do swego rozkładu jazdy bieg kolejki do pociągów pośpiesznego, odchodzącego w kierunku Torunia o godz. 23.33 i do pociągów pośpiesznych przychodzących z Torunia (do Jamielnika) o godz. 5.51 i o 22.13.

Wstawienie do tych pociągów kolejek dojazdowych powetuje skasowanie dwóch pociągów nocnych.

Może Kierownictwo Kolejki Powiatowej rozpatrzy prośbę powyższą przychylnie dla dobra ogółu?!

UWAGA CZYTELNICY!

Wobec zachodzących reklamacyj o nieotrzymaniu kalendarza, komunikujemy raz jeszcze, że o ile kto kalendarza nie otrzymał, winien upomnieć się upomnieć o niego u

LITONOSZA,

co gazetę przynosi.

Dopiero, gdy to nie odniesie skutku, nam donieść pocztówką, a my sprawę zaimatujemy.

Zaznaczamy także, iż nowi abonenci otrzymać mogą bezpłatnie kalendarz o ile nadesła nam kwit pocztowy jako dowód zapisania gazety.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 9 lutego 1931 r.

— **Srebrne gody małżeńskie.** W ubiegłą sobotę obchodzili srebrne gody małżeńskie państwo **Juljanostwo Baranowscy**, zam. przy ulicy Kolejowej. Mszę św. na intencję zanych Jubilatów odprawił w sobotę rano ks. prob. **Zakrys**.

Jubilaci otrzymali cały szereg powinszowań, a m. in. od: Magistratu repr. przez burmistrza **Schwarza** i wiceburmistrza **Balcerskiego**, od Tow. Kupców złożył życzenia zarząd z prezesem **Jezierskim** na czele; prezes Rady Nadzorczej Banku Ludowego **Jan Nadolny**, Bractwo Strzeleckie z prezesem **Chwiałkowskim** na czele i pozatem życzenia złożyło wielu przyjaciół zanych Jubilatów.

Państwu **Baranowski**m życzymy z okazji tej rocznicy pomyslności i szczęścia i doczekania się złotych godów małżeńskich. (-)

— **Na rzecz najbardziej potrzebujących miasta Wąbrzeźna** złożył dobroczynną ofiarę nast. pp.: **St. Klimek** 2 ctr. grochu, **Fr. Sass** 1 ctr. grochu, **Towarz. Śpiewu „Lutnia”** zł. 50.— Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Schwarz, burmistrz.

— **PRZYPOMINAMY** wszystkim, że **ciągnięcie losów Polskiej Loterii klasowej odbędzie się już jutro!** Kto więc nie kupił losu powinien się pośpieszyć — jutro może już jest zapóźno!

— **Sprawozdanie** z zebrania Koła Ofic. Rez. podamy w nast. numerze. (-)

— **Walne zebranie S. M. P. żeńskiej.** Na wczorajszym walnem zebraniu Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży żeńskiej wybrano nowy zarząd, w składzie pp.: **Sigurska** — prezeska; zast. prezeski **Janina Mikulska**; sekretarka **Gantkowska**; zast. sekretarki **Heldtówna**; skarbniczka — **Szczygalska**; naczelniczka **Fijałkowska Gertruda**. (-)

— **„Lutnia”.** Lekcje śpiewu odbywają się w poniedziałek i środę. Ze względu na mający się odbyć wkrótce koncert apeluje do wszystkich członków o punktualne uczęszczanie na wszystkie lekcje

Zarząd.

— **Kulig.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się staropolski „Kulig” z Wąbrzeźna do Radzyna. Wyjazd z Wąbrzeźna z Rynku nastąpi o godz. 2-giej po południu. Spodziewany powrót o godz. 5-tej wieczorem. (Patrz ogłoszenie).

— **Za sprzeniewierzenie.** Sąd Okr. w Toruniu skazał p. **Marasińskiego** z Czystochlebia pow. Wąbrzeźno na 3 i pół miesiąca więzienia za sprzeniewierzenie blisko 3 tysięcy złotych na szkodę Spółki Wodnej „Bagnisko — Zgniłka”. (o)

— **Pożar chlewa.** W piątek po południu wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar u p. **Piskorskiego** przy ul. Grudziądzkiej. Spaliły się różne narzędzia gospodarskie, kilkanaście kur i trochę opału. Akcją ratunkową, trwającą kilka godzin, prowadziła tuł. Ochotnicza Straż Pożarna z całem poświeceniem, albowiem pożar zagrażał innym budynkom. Straty powstałe przez pożar są dość znaczne. — Dochodzenia, celem wyświeślenia skąd powstał pożar, prowadzi Policja.

— **Bal Królewski.** Tutejsze Bractwo Strzeleckie urządza tradycyjnym zwyczajem „Bal Królewski” w dniu 10 lutego w sali p. J. Kaczyńskiego. Wobec tego, że czysty dochód z balu przeznaczony jest na biednych miasta, niewątpliwie każdy pośpieszy na ten bal.

— **Lichwa z zapalkami.** W związku z podwyżką cen zapatek, niektórzy kupcy pobierają za pudełko 12 groszy a za dwa pudełka 25 groszy. Informujemy naszych Czytelników, że pudełko zapatek w detalicznej sprzedaży nie może więcej kosztować niż 10 groszy i więcej też nie należy płacić! Winnych zaś pobierania cen wyższych podać do ukarania. (-)

— **Zebranie Związku Inwalidów Wojennych Koła Wąbrzeźno** odbyło się wczoraj w lokalu p. **Małkowskiego** pod przewodnictwem prezesa **Koła p. Guidy**.

ro zagajeniu zebrania przez prezesa p. **Guldę**, protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. **Kedlak**. Protokół przyjęto bez zmian. Następnie przeczytano okólniki Zarządu Wojewódzkiego i Głównego Zarządu oraz ważniejsze artykuły z „Inwalid”.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu prezesów **Kół Inwalidów** na Pomorzu jaki odbył się w Turociu, złożył sekretarz p. **Kedlak**, którego wydelegowano na powyższy zjazd. Sprawozdanie z powyższego zjazdu podaliśmy swego czasu w naszym piśmie.

Pozatem omawiano sprawę rent i zapomóg, uskarżając się na Wielkopolską Izbę Skarbową, która jakoby się zdawało, ignoruje sobie inwalidów nie zaliczając ich spraw albo wcale, albo wogóle nie odpowiada.

Ciężkie położenie Inwalidów, tych najlepszych synów Ojczyzny, przelewających krew własną w Jej obronie, powinno być w pierwszym rzędzie wskaźnikiem, że ich nietylko szanować, ale wspierać trzeba!

Prócz powyższych spraw omówiono zmianę książeczek inwalidów, zniesienie z dniem 1 lipca 1931 r. hurtowni soli, (o koncesję winni starać się inwalidzi!), wydzierżawienie kiosku na Podzamku.

Członkowie-inwalidzi, chcący dzierżawić kiosk winni w myśl ogłoszonego przetargu złożyć ofertę do środy bieżącego tygodnia.

Na tem zebranie zakończono. Dodać trzeba, że Koło Związku Inwalidów Woj. w Wąbrzeźnie z dnia na dzień wraża. Na ostatniem np. zebraniu przyjęto 10-ciu nowych członków. Niezależnie od tego zarząd Koła coraz więcej otrzymuje zgłoszeń inwalidów na członków, tak iż jest nadzieja, że Koło wkrótce liczyć będzie około 300 członków.

Z rozwoju Koła należy się cieszyć ze względu na korzyści płynące z tej organizacji dla członków. (-)

— **Stowarzyszenie Lokatorów** podaje do wiadomości, iż sekretariat znajduje się u p. **Redłaka, ul. Grudziądzka 2**, gdzie przyjmuje się zapis nowych członków. Niezależnie od tego zapis nowych członków przyjmuje p. **Stępniewski, Rynek**. (-)

— **Zbiorową wycieczkę sankami** do Radzyna urządziła wczoraj po południu tuł. Szkoła Wydziałowa, zwłaszcza wyższe klasy. (-)

— **Zapowiedziana zabawa „Sokoła”**, jaka miała odbyć się w sobotę z niewiadomych nam przyczyn nie odbyła się. (-)

— **Znani z walk francuskich zawodowi atleci:** **Zaremba, Michelson** i inni, którzy przed kilku dniami opuścili Wąbrzeźno, walczą obecnie w Kowalewie. (-)

— **Wielkie ożywienie** panowało wczoraj na Podzamku, gdzie nadzwyczaj dużo mieszkańców naszego grodu używało sportu saneczkowego. (-)

— **Autobusy jeszcze nie kursują!** Jak nas informują, autobusy z Wąbrzeźna nie dochodzą z żadną stroną. Wyjątek stanowi linja do Chełmna, na której autobus kursuje od piątku. W innych miejscach szos przejazd jest niemożliwy z powodu zasp. (-)

— **Do Zarządów Kółek Rolniczych.** Przypominam się niniejszem, iż termin zgłaszania Sekcyj Przynależności Rolniczego upływa z dniem 14 lutego.

Z. Malkiewicz, instruktor rolny P. T. R. **Z POWIATU.**

— **Małe Radowiska.** (Zniesienie obszaru dw.) Ostatni Dziennik Ustaw przynosi rozporządzenie o zniesieniu obszaru dworskiego Małe Radowiska. Terytorjum tegoż włączone zostało do gminy wiejskiej Małe Radowiska. (-)

— **Mlewo.** (Ćwiczenia polowe S. M. P.) W dniu 2 bm. odbyły się ćwiczenia polowe oddziału P. W. i W. F. przy miejscowym Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej. W ćwiczeniach wzięło udział 35 członków. Mimo kilkustopniowego mrozu i grubej warstwy śniegu chłopcy kilka godzin wykonywali różne manewry ostrzeliwując i atakując cofającego się „nieprzyjaciela”. W przerwie podczas ćwiczeń nastąpił pokaz rzucania ostrych granatów ręcznych.

KRONIKA SPORTOWA.**WYNIK ZAWODÓW HOCKEYOWYCH.**

Na zawodach międzynarodowych hockeyowych w Krynicy mistrzem świata została Kanada a wicemistrzem Europy została Polska.

Sprostowanie.

Dr. Mieczysław Monné
 adwokat
 Toruń, Król. Jadwigi 1.

Do Wnogo Pana Alfonsa Szczuki
 redaktora ogłow. Czasopisma
 „Głos Wąbrzeski”

w Wąbrzeźnie.

Imieniem i z polecenia Pana **Alfreda Sztyleyera**, właściciela majątku **Hamer**, upraszam Szanowną redakcję w związku z artykułem „Prośba do pp. Ministrów Rolnictwa o wglądnięcie w ciężką dolę osadników w Hamerze” zamieszczonym w numerze 80 czasopisma „Głos Wąbrzeski” z 12 lipca 1930 r. z powołaniem się na art. 11 ustawy prasowej z 17 maja 1914 r., o zamieszczeniu następującego bezpłatnego sprostowania bez zmian i to w najbliższym numerze Sz. pisma w tym samym dziale druku i temsamem piśmie, jakim wyrukowano wspomniany artykuł:

Sprostowanie. 1. Nie jest prawdą, że właściciel parcelowanego majątku **Hamer p. Alfred Sztyleyler** Niemiec pobrał jakiegokolwiek weksle od biednych osadników względnie nie oddał wystawcom zapłaconych weksli oraz jakoby kosztem zgnięcia biednych osadników chciał się dorobić, natomiast prawdą jest, że właściciel parcelowanego majątku **Hamer p. Alfred Sztyleyler** jest narodowości polskiej i niema nic wspólnego z interesami pieniężnymi osadników w szczególności nie pobierał od nich żadnych weksli a temsamem nie mógł też nieoadać wystawcom weksli i nie mógł się wzbogacić kosztem osadników, gdyż aktem notarialnym z daty Poznań 11 sierpnia 1927 r. rej. notariusza **Ślawskiego 267/27** zlecił przeprowadzenie całej akcji parcelacyjnej **Bankowi Ziemiakiemu** w Warszawie Oddział w Poznaniu, który to **Bank** otrzymał od **Okręgowego Urzędu Ziemiakiego** w **Grudziądzu** zezwolenie na parcelację dekretem z 20 września 1927 l. dz. 6392/R. I i zawarł też przez swych pełnomocników kontrakty parcelacyjne wprost z osadnikami i załatwiał oraz załatwia wszelkie rozrachunki i regulację ceny kupna wprost z osadnikami.

2. Nie jest prawdą by od każdego z osadników pobierał na każdy wyjazd rzekomo w celu uzyskania pożyczki po 25 zł., natomiast prawdą jest iż tytułem zapłaty zaległego przez osadników komornego, dalej kosztów związanych z wyjazdów do **Grudziądza** i **Torunia** celem uzyskania pożyczki dla osadników jako tychże pełnomocnik oraz celem wyrównania kosztów sprowadzonego na miejsce do **Hameru notariusza** celem spisywania skryptów dłużnych dla **O. U. Z.** potracił za zgodą ca. 12 osadników każdemu po 25 zł. z przywiezionej przezeń pożyczki.

3. Nie jest dalej prawdą by zwypłaconych **Kasie Stefczyka** tytułem pożyczki 6.000 zł. utknęło w kieszeni **Stillera** 1.000 zł. natomiast prawdą jest, że powyższe 1.000 zł. zostało zgodnie z kwitami zużyte na częściowy wykup wyskarzonego już weksla na 6500 zł. z czego na poczet sumy wekslowej wpłacono 980 zł. oraz tytułem kosztów komornika sądowego **Litwina** kwotę 20,60 zł.

IV. Dalej nie jest prawdą iżby **Alfred Sztyleyler** niedość że tą nawet sprzedaż skrzywdził ludzi pracy, ale chciałby nawet wprost w oszukańczy sposób aby mu zapłacono powtórnie, natomiast prawdą jest, iż **Alfred Sztyleyler** nikogo nie skrzywdził ani też nie domagał się od nikogo powtórnej zapłaty.

Z poważaniem
 (—) **Dr. Monné**, adwokat.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor Powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. p. Will Karol Trzciano	Dn. 16. II. 1931 r. o godz. 11-tej przed poł.	świnia 1,20 ctr.
2. Koło młeczarni w Płużnicy	Dn. 16. II. 1931 r. o godz. 1-wszej po poł.	plaszcz siwy
3. Na Rynku w Wąbrzeźnie	Dn. 17. II. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł.	3 ctr. żyta wymłóconego
4. Na Rynku w Wąbrzeźnie	Dn. 17. II. 1931 r. o godz. 10,30 przed poł.	kartoflarka Ventzkiego i dolownik
5. Na Rynku w Kowalewie	Dn. 18. II. 1931 r. o godz. 11-tej przed poł.	3 jałówki czarno-białe
6. Na Rynku w Kowalewie	Dn. 18. II. 1931 r. o godz. 11,30 przed poł.	radjo-aparat 4-lampkowy
7. Główny Dworzec w Kowalewie II.	Dn. 18. II. 1931 r. o godz. 12,30 w południe	wagon suszki 200 ctr., szafa żelazna, 2 wagi chemiczno-analityczne
8. Koło majątku w Borównie	Dnia 19. II. 1931 o godz. 12,30 w południe	szafa żelazna, biurko ciemne
9. p. Sadowski Kazim. w Mlewie	Dn. 19. II. 1931 r. o godz. 2-giej po poł.	lustro z szafką

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Przetarg przymusowy

Dnia 12 lutego 1931 r. o godz. 1-ej po poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Romana i Teofilu Paluchów w Książkach:

1 kanapę.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 12 lutego 1931 r. o godz. 2-giej po poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Jana Horodeckiego w Książkach:

1 powózkę i 2 krowy.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 11 lutego 1931 r. o godz. 12,30 po poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. E. Reicha w Dębowejłacie:

1 maszynę do szycia.
Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 11 lutego 1931 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Jakóba Nadolnego w Dębowejłacie:

1 krowę i 1 jałówkę.
Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 12 lutego 1931 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Marjanny i Józefa Zdrojewskich w Osieczku:

1 krowę.
Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 11 lutego 1931 r. o godz. 10-tej przed połudn. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Franc. Stempskiego w Niedźwiedzi:

1 maciorę.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Licytacja przymusowa

W czwartek, dnia 12 lutego 1931 r. o godz. 12-tej sprzedawać będzie egzekutor Wydziału Powiatowego w majątności Gałewo:

1 powóz półkryty, 1 polowicz trzysiedzeniowy, 1 bryczkę żółtą resorową, 1 garnitur do mlócenia — mlóczarnia i lokomobila

najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą.

Wydział Powiatowy pow. wąbrzeskiego.

Licytacja przymusowa

Dnia 11 lutego br. o godz. 15-tej sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę w Golubiu:

1 samochód 4 osobowy i-my „Pontiac”.

Zbiórka reflektantów w podwórzu hotelu fm. Braci Klimek, ul. 17-go Stycznia, gdzie takowy można oglądać.

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu

Kino „Słońce” Kino

HOTEL POD BIAŁYM ORLEM

Dziś w poniedziałek 2 osoby za 1 bilet.

Niebywały rekordowy podwójny program!

OLGA CZECHOWA *Kobieta w płomieniach*

LON CHANEY *„GŁOS Z ZASWIATA”*

w filmie pod tyt. „GŁOS Z ZASWIATA”

MOTTO: Zawarłszy z burzą przymierze,
Cel święty wpatrzni w swój
Wśród burz jedziemy rycerze,
Na bój, na wielki morski ostatni bój.

Od wtorku, dnia 10, w środę dnia 11 i nieodwołalnie poraz ostatni w czwartek, dnia 12 bm.

ukáže się film wojenno-morski, ataki o śmierć i żyćie isnie nie dwóch mocarstw świata ANGLJI I NIEMIEC p. t.

„OKRETY PUŁAPKI”

Na scenie nowy program ulubionych piesków.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 11 lutego 1931 r. o godz. 10-tej sprzedawać będą w Kowalewie na rynku przed lokalem p. Neumerowej najwięcej dającym za gotówkę:

maneż, stół rozciągany, konia, wóz, kanapę, plaszcz letni, fuzję, kapelus, portiel skórzany, maszynę do szycia, 2 bufety składowe, szafę składową i skrytkę za szkłem.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 12 lutego 1931 r. o godz. 10-tej sprzedawać będą w Wielkole najwięcej dającym za gotówkę:

krowę.

Zbiórka licytantów przy szkole.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W czwartek, dnia 12 lutego 1931 r. o godz. 15-tej sprzedawać będą w Nowymdworze najwięcej dającym za gotówkę:

rower męski.

Zbiórka licytantów przy sołectwie.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.



Ogłaszajcie tylko

w „Głosie Wąbrzeskim”

Za darmo

udzielam każdej pani dobrych porad przeciw

upławom

Każda pani się zadziwi i będzie mi wdzięczną.
Anna Gebauer Stettin
H. 61. Friedrich-Ebertstr.
105 (Niemcy). Dołączyć na portorja.

OSTRZEGAM

przed kupnem dwóch weksli po 1000 zł. od p. Władysławy i Barłomieja Jarząbkowskich z Lipnicy, wydanych przez Bronistawa i Czesławę Jarząbkowskich z Lipnicy, za które nie odpowiadamy.

B. i C. Jarząbkowscy.

Ogrodnik

żonaty, poszukuje natychmiast lub później posady.

Laskawe zgłoszenia Szkoła Pow. Okonin pow. Grudziądz.

Górnośląskie

węgale

poleca także z dostawą do domu

A. SIKORSKI
dawniej Eisenack

Wąbrzeźno, telefon 12.

Lampa do jadalni

na sprzedaż u D. Markowskiej ul. Wolność 15.

PIECZATKI
różnego rodzaju

kauczukowe i metalowe
szklane i mosiężne
na drzwi i firm.
dostarcza i firm.
najtaniej

Staropolskim zwyczajem urządza się w niedzielę 15 bm.

Wielki kulig do Radzyna

Wszystkich miłośników sportu saneczkowego uprasza się o wzięcie udziału w powyższym kuligu.

3 najpiękniej udekorowane sanie zostaną nagrodzone

Punkt zborny w Rynku o godz. 1,30 — wyjazd do Radzyna o godz. 2-giej.

W Radzynie odbędzie się dla uczestników wspólna kawa i wiele innych urozmaicoń.
Przypuszczalny powrót z kuligu o godzinie 5-tej po południu.

Niewątpliwie wszyscy miłośnicy sanny, chcąc podtrzymać staropolski zwyczaj wezmą udział w kuligu, o co serdecznie uprasza

Komitet organizacyjny